

Chińska delegacja rządowa w gościnie u spółdzielców i młodzieży łowickiej

Delegacja kulturalna Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, przebywająca od kilkunastu dni w Polsce, gościła onegdaj u spółdzielców i młodzieży szkół średnich powiatu łowickiego.

Członkowie delegacji: Shen Jen - ping - minister kultury, Fan Chang - kiang - wice-minister oświaty, Tsou Tifan - kierownik Komitetu Współpracy Kulturalnej z Związkiem Radzieckim, Chen Jen - ping - przedstawicielka organizacji młodzieży, w asyście pracowników ambasady Chińskiej Republiki Ludowej, zapoznali się z osiągnięciami członków spółdzielni produkcyjnej w Jackowicach oraz z osiągnięciami młodzieży Państwowego Liceum Ogólnokształcącego i Państwowego Technikum Rolniczego w Dąbrowie Zduńskiej. Zwidzeli oni także Dom Kultury, Gminną Radę Narodową oraz Ośrodek Zdrowia w Dąbrowie Zduńskiej.

W Jackowicach członkowie delegacji staropolskim zwyczajem powitali przewodniczący spółdzielni - Jan Lebiada, wręczając im sól i chleb. Następnie członkowie delegacji dokładnie zaznajomili się z do-

robkiem trzyletniej pracy spółdzielców. W zamian za otrzymane upominki w postaci własnoręcznie wykonanych lalek łowickich, przewodniczący delegacji minister Shen Jen - ping przekazał spółdzielcom wycinanki chińskie, teki chińskich obrazów noworocznych oraz odznaki z portretem Mao Tse-tunga, prosząc, by te ostatnie doręczyć tym spośród członków spółdzielni, którzy najwięcej wkładają wysiłku w budowanie nowego życia. Minister stwierdził również, że podobnie jak chłop polski, tak i chłop chiński zrywa z kapitalistycznymi formami gospodarki rolnej i buduje nowe życie, oparte na zasadach sprawiedliwości społecznej.

Po zwiedzeniu zakładów naukowych w Dąbrowie Zduńskiej delegację zagnała młodzież, wykonując na jej cześć szereg tańców łowickich oraz wręczając jej upominki w postaci łowickich malowanek i zakładek do książek.



Delegacja chińska w spółdzielni produkcyjnej im. Zwycięstwa w Jackowicach. Fot. - Sztarnarc

32 lata walki Włoskiej Partii Komunistycznej

25 stycznia minęły 32 lata od chwili powstania Włoskiej Partii Komunistycznej. Włoskie nasy pracujące uczelnie rocznicę partii komunistycznej świętują w sposób szczególny, manifestując i manifestując, które odbyły się w całym kraju.

Ukazał się specjalny numer dziennika „Unita” w nakładzie 5 milionów egzemplarzy, poświęcony walce, jaką prowadziła partia w ciągu 32 lat swej istnienia.

Zasępa sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej, Luigi Longo, w artykule wstępnym pisał m. in.: „Partia nasza, utworzona 32 lata temu, by dać klasie robotniczej organizację i kierownictwo zdolne do przeobrażenia jej w kierowniczą i zwycięską siłę całego narodu, po wale, ofiarach i sukcesach w jej chlubnej przeszłości stała dziś na czele wszystkich najbardziej zdrowych, konstruktywnych i postępowych sił kraju”.

Przedłużenie stanu obłężenia w Iranie

Korespondent Agencji Francuskiej Presse do Teheranu 25 bm. zarządził o przedłużeniu na okres dalszych trzech miesięcy stanu obłężenia w ośmiu rejonach prowincji Khusistan. W prowincji tej znajdują się główne irańskie źródła naftowe.

Trizonia - raj zbrodniarzy wojennych

HAGA, 26. I. Ministerstwo spraw zagranicznych donosi, że rząd holenderski postanowił polecić swemu ambasadorowi w Bonn, by zażądał od tamtejszych władz wydania 7 holenderskich zbrodniarzy wojennych, którzy podczas minionych świąt zbiegli z wierzchni Breda i ukryli się w Niem-

BUDOWNICZOWIE „JAWORZNA II” przyspieszą termin uruchomienia silowni - g'ganta

Warszawa, 26. I. Budowa wielkiej silowni „Jaworzna II” weszła już w fazę uruchamiania i synchronizowania pracy poszczególnych urządzeń elektrycznych.

Podczas narady, jaka odbyła się na budowie z udziałem wiceprezesa Rady Ministrów - Jarosława Ciołka i min. Budownictwa Przemysłowego - Babickiego i min. Energetyki - Jaszczyka, postanowiono przyspieszyć przed rozpoczęciem, ważne zadania.

W odpowiedzi na te zadania, zalogą budująca silownię podjęła ostatnio zobowiązania, idące w kierunku dalszego skrócenia terminów ukończenia poszczególnych robót.

Grupa robót turbinowych postanowiła skrócić termin wykonania swych prac o 2 dni. Grupa robót rurociągowych - o 1 dzień, grupa robót kotłowych - o 2 dni, grupa robót chemicznych oczyszczalni - o 2 dni i grupa robót konstrukcyjnych stalowych - również o 2 dni. Przy wszystkich innych pracach postanowiono bezwzględnie dotrzymać terminów harmonogramowych.

W meldunku o podjęciu zobowiązań, wysłanym do ministra Energetyki, zalogą silowni pisze m. in.: „Zobowiązaliśmy swoich chętnych „dać wyraz pełnego poparcia dla polityki naszego rządu i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”.

Przykładem i wzorem jest dla nas wielki Związek Radziecki, dlatego też od radzieckich towarzyszy oczekujemy doświadczenia i opieramy się w swej pracy na przodzącej technice radzieckiej.

Przykładem i wzorem jest dla nas wielki Związek Radziecki, dlatego też od radzieckich towarzyszy oczekujemy doświadczenia i opieramy się w swej pracy na przodzącej technice radzieckiej.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 24 - ROK IX

ŁÓDŹ, WTOREK, 27 STYCZNIA 1953 ROKU

CENA 15 GR.

W rocznicę zgonu marszałka Czojbalšana

W dniu 26 bm. minęła pierwsza rocznica zgonu ukochanego wodza mongolskich mas pracujących, premiera Mongolskiej Republiki Ludowej, marszałka Czojbalšana. Z głębokim pietetem czci naród mongolski pamięć swego wodza, wiernego przyjaciela Związku Radzieckiego.

W zakładach pracy, uczelniach i jednostkach wojskowych odbyły się zebrania poświęcone jego pamięci. Cała prasa Republiki wydawała specjalne numery, oświetlała życie i działalność marszałka Czojbalšana.

25 bm. otwarto w Ulan-Bator muzeum marszałka Czojbalšana.

Zaciąg Pionierski trwa

Młodzież spieszy na najtrudniejsze odcinki pracy

WARSZAWA, 26. I. W Zaciągu Pionierskim na najważniejsze odcinki pracy w przemyśle węglowym, metalowym i chemicznym zgłasza się najbardziej aktywna w pracy zawodowej i społecznej młodzież. Przyczyną ona walczy odfiarne i z poświęceniem o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego.

„Postanowiłem zgłosić się do pracy w kopalni węgla - oświadczył Henryk Stepiak, praktykant z Łodzi, który w tych dniach wraz z 24 innymi kolegami wyjechał do pracy w górnictwie. - Będę walczył o to, by nasze fabryki i elektrownie, domy i gospodarstwa chłopskie miały jak najwięcej tak potrzebnego węgla”.

Wielkość ochotników, którzy wyjechali ostatnio z Łodzi, to młodzi robotnicy, aktywni społecznie, nie posiadający kwalifikacji zawodowych, lub zatrudnieni w mniej ważnych zakładach produkcyjnych czy też warsztatach rzemieślniczych.

Jednym z 48 nowych ochot-

Interwencji amerykańscy kontynuują wojnę bakteriologiczną

PEKIN, 26. I. Agencja Nowych Chin donosi, że interwencja amerykańska prowadziła nadal w Korei wojnę bakteriologiczną.

Korespondent Koreańskiej Centralnej Agencji Telegraficznej podaje z rejonu Sawonu, że agresorzy amerykańscy zrzucają w różnych rejonach przyfrontowych prowincji Hwanhe owady zakazane bakteriami chorobotwórczymi. W godzinach południowych 21 grudnia 1952 roku samoloty amerykańskie zrzucały na terytorium 6 wsi gminy Sinwanhan oraz na terytorium Sintanri, Mudenri i innych gmin wiele zakazanych bakterii chorobotwórczymi owadów. Zrzucano owady - duże czarne kosmatki muchy, białe i ciemne pelczaki po śniegu. Owadów takich nigdy nie było w tym rejonie, ani zimą, ani latem.

Masowe zamykanie fabryk we Francji - oto skutki planu Schumana

PARYZ, 26. I. Czasopismo „Usine Nouvelle” donosi o masowym zamykaniu fabryk metalurgicznych. W ostatnich miesiącach 1952 roku i w styczniu br. w północnych i wschodnich departamentach francuskich zamknięte zostały fabryki metalurgiczne „Fonderies de Champagne”, „Aciéries du Nord” i wiele innych przedsiębiorstw.

Jak podkreśla dziennik „Humanite”, robotnicy 12 zakładów metalurgicznych na północy i na wschodzie Francji stracili pracę, a produkcja 25 innych fabryk tego rodzaju została znacznie zmniejszona.

Czasopismo „Service Economique et Financier” podkreśla, że również w przemyśle węglowym nastąpił znaczny spadek produkcji i stwierdza, że pozostaje to w związku ze zbliżającym się wejściem w życie tzw. planu Schumana.

Chodzi o to, że w dniu 10 lutego br. pomiędzy krajami należącymi do planu Schumana (Francja, Niemcy zachodnie, Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg) zostanie podpisany traktat, w którym zostaną one zobowiązane do wycofania się z wyrobów metalowych Monopolistki francuskiej przysługującej do planu Schumana liczyć na to, że uda im się oparować za równo rynek węglowy jak i metalowy Europy zachodniej. Zawiedli się oni jednak całkowicie.

Konferencja bezrobotnych w Austrii

WIEN, 26. I. Dnia 25 stycznia obradowała w Wiedniu ogólnaustriacka konferencja bezrobotnych, na którą przybyło 1068 delegatów z całego kraju. Konferencja omawiała środki zmierzające do likwidacji bezrobocia w Austrii.

Referat wygłosił powszechnie znany działacz związkowy Franz Graff, który stwierdził, że - nie w Austrii jest 300 tys. bezrobotnych, nie licząc 80 tys. młodzieży, która nie ma żadnej nadziei na otrzymanie jakiegokolwiek pracy.

Rekord palacza Pieczyńskiego

SZCZECIN, 26. I. Pomyślnie realizując swe zobowiązanie palacz Maksymilian Pieczyński, który wezwał do współzawodnictwa w oszczędzaniu węgla wszystkich palaczy w kraju, dzięki należytym organizacyjnym procesom ogrzewania, Pieczyński zaoszczędził już od listopada ub. roku do 23 stycznia br. walczy prawie 78 ton koksu i węgla. Przy miesięcznej normie zużycia 61 ton opału, Pieczyński spalał przeciętnie do 39 ton. W ostatnich dniach przodujący palacz zaczął palić w piecach wyłącznie koksem pogazowym, zaoszczędzając w ten sposób węgiel. W okresie od 16 do 23 bm., przy dziennej normie zużycia 1.500 kg koksu pogazowego i 600 kg węgla wypalił on jedynie koksa, utrzymując się mniej więcej na poziomie normy dziennej koksu lub też przekraczając ją nieznacznie.

Surowego wymiaru kary zażądał prokurator w procesie zdrajców z krakowskiej kurii metropolitalnej

KRAKÓW, 26. I. 26 bm., w piątym dniu procesu agentów wywiadu amerykańskiego - Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie zamknął przewód sądowy, po czym udzielił głosu prokuratorowi p. S. Zaraskowskiemu.

Oskarżyciel publiczny, omawiając szczegółowo zbrodniczą działalność oskarżonych, którzy w cieniu krakowskiej kurii metropolitalnej dopuszczali się zdrady narodu, spiskowali przeciw niepodległości

Nowa flaga państwowa Kazachskiej SRR

ALMA - ATA, 26. I. Prezydent Najwyższej Rady Kazachskiej SRR ogłosił dekret o zatwierdzeniu nowej flagi państwowej Kazachskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Nowa flaga składa się z trzech poziomych pasm. Górne pasmo koloru czerwonego stanowi dwie trzecie szerokości flagi, środkowe - jest koloru jasno - niebieskiego, dolne - koloru czerwonego. Na górnym pasmie w rogu z lewej strony widnieje złoty sierp i młot, nad nim czerwona gwiazda pięciopromienna ze złotym brzegiem.

Spekulantów - pasożytów spotka zasłużona kara

Ostatnio władze MO w Wieluniu zatrzymały trzech spekulantów, którzy systematycznie wykupywali artykuły spożywcze, przeznaczone dla klasy robotniczej i pracujących chłopstwa, by sprzedawać je po paskarskich cenach.

Zygmunt Piotrowicz, były właściciel sklepu cukierniczego, zamieszkały w Wieluniu przy ul. Nowotki 42, zmagazynował w swym mieszkaniu 34 kg mydła do prania, 51 kawa-

ków mydła toaletowego, poważne ilości mydła do golenia i proszku do prania, 114 kg cukru, 12,5 litra spirytusu, 46,5 litra wódki, 14 paczek herbaty, 33 kg cukierków oraz wiele innych artykułów.

W mieszkaniu spekulanta Franciszka Konieczko, byłego sklepikarza, zamieszkałego we wsi Gilna w gminie Kiełczygłowy, w pow. wieluńskim, znaleziono 300 kg cukru, 2.500 paczek zapalek, 35 kg soli, 41,5 kg słoniny i 30 kg mięsa wieprzowego, pochodzącego z prywatnego uboju i przechowywanego w anty-sanitarnych warunkach.

Władze MO zatrzymały również Ignacego Machudę, kuliaka-spekulanta posiadającego 17 ha ziemi, zamieszkałego w Wieluniu przy ul. Niedzielskiej 20. Kupił on - jak sam zeznał - 200 kg cukru dla celów spekulacyjnych.

Należy dodać, że kuliak Machudę nie wzięli pod uwagę z tegoż powodu, że w Wieluniu przy ul. Niedzielskiej 20 kupił on - jak sam zeznał - 200 kg cukru dla celów spekulacyjnych.

Wszystkich trzech spekulantów, nie minie zasłużona kara. Wkrótce Zygmunt Piotrowicz stanie przed sądem dożywotnim, porzucił zaś dwa spekulanci tj. Franciszek Konieczko i Ignacy Machuda przekazani zostaną Komisji Specjalnej.

NARADA KORESPONDENCYJNA UJAWNIAMY NOWE REZERWY - CODZIENNIE WYKONUJEMY PLAN

PRZEWODNICZĄCY NA RADY:

W 12 dniu naszej wielkiej korespondencyjnej narady zgodnie z zapowiedzią głos oddajemy Zofii Wiercińskiej, referentowi komórki wynalazczości w ZPB im. Luksemburg.

Tow. Wiercińska w swojej wypowiedzi porusza niezwykle ważne zagadnienie, a mianowicie konieczność stałego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, który w poważnej mierze przyczynia się do ustawicznego wzrostu produkcji.

Właśnie na przykładzie ZPB im. Luksemburg widzimy najlepiej, że tam, gdzie dobrze pracują racjonalizatorzy, którzy starają się o ciągłe usprawnienie cyklu produkcyjnego, tam zakłady potrafią wykonać swoje plany z nadwyżką.

Zwracam się więc w imieniu prezydium narady do kierownictw zakładów przemysłu bawlnianego i wełnianego z apelem, aby naszym racjonalizatorom spieszyli zawsze z wydatną pomocą, pobudzali ich inicjatywę, a jednocześnie podkreślali także konieczność organizowania w większym niż

dotychczas stopniu brygad robotniczo-inżynierskich.

Pamiętajmy: właściwy rozwój ruchu racjonalizatorskiego wymagał niejednokrotnie poważnie ukryte rezerwy produkcyjne.

W dniu jutrzejszym głos zabierze Helena Makowczyńska, przodka z ZPB im. Dubois.



Zofia Wiercińska.

(Wypowiedź referenta komórki wynalazczości tow. Zofii Wiercińskiej z ZPB im. Luksemburg zamieszczamy na stronie 3.)

Zadam dla oskarżonych: księdza Leito, Kowalka i Chachlicy - kary śmierci, dla oskarżonego Szymonka - kary dożywotniego więzienia, dla oskarżonego Brzyckiego - kary 15 lat więzienia, dla oskarżonego Pochopenia - kary 10 lat więzienia, dla oskarżonego Rospond - kary 8 lat więzienia.

Wyrok zostanie ogłoszony w dniu dzisiejszym.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA, 26. I.

W dniu 26 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Turcji w Polsce p. Abdulaahat Aksin złożył wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych Mariowi Naszkowskiemu.

Nowe osiągnięcia nauki radzieckiej

MOSKWA, 26. I. Uczelnie leningradzkie przeprowadziły szereg interesujących badań nad wykorzystaniem odpadków drzewnych.

Opracowano m. in. metodę wydobycia ze szpiku drzew iglastych witamin, chlorofilu i fitoncydów. Środki te są używane do sporządzania specjalnego preparatu o dużych właściwościach leczniczych. Preparat ten szczególnie działa efektywnie przy gojeniu operacji.

Zjazd rumuńskich związków zawodowych

BUKARESZT, 26. I. Dnia 26 bm. rozpoczął w Bukareszcie obrady III Zjazd Związków Zawodowych Rumuńskiej Republiki Ludowej. W pracach zjazdu bierze udział sekretarz generalny SFZZ - Louis Saillant, delegacja radzieckich związków zawodowych oraz delegacja z 13 innych państw.

Związki Zawodowe Rumuńskiej Republiki Ludowej zrzeszają w swych szeregach 2.300.000 członków. W końcu roku ubiegłego 71,5 proc. wszystkich robotników i urzędników brało udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy. Liczba wniosków racjonalizatorskich i nowatorskich wzrosła o 25 proc. w porównaniu z rokiem 1951.

Delegatami na zjazd zostali wybrani przewodnicy pracy, racjonalizatorzy i nowatorzy, ludzie, którzy uzyskali najlepsze wyniki w pracy zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie.

Spekulant Zygmunt Piotrowicz z Wielunia obok towarów, przeznaczonych na spekulację.

Kłębowski szpiegów, sabotażystów, złodziei i malwersantów w krakowskiej kurii metropolitalnej

W dalszym ciągu procesu szpiegów i dywersantów z krakowskiej kurii biskupiej składają zeznania oskarżony Chachilica.

W toku dalszych zeznań Chachilica wyjaśnia, że korespondencja z ośrodka wywiadowczego przychodziła bądź to na adres jego matki, zamieszkałej w Łiszkach (woj. krakowski), bądź też na adres jego kolegi Karola Osaka, zamieszkałego w Krakowie. Oskarżony przyznaje też, iż otrzymywał z monachijskiego ośrodka wywiadu wskazówki co do treści sprawozdań szpiegowskich.

Wszystkie próby oskarżenia przedstawienia swej działalności szpiegowskiej jako niewinnej korespondencji z krewnym za granicą lub jako dziennikarskiej korespondencji zostały całkowicie zdemaskowane, gdy sąd przedstawia mu list z ośrodka monachijskiego, który nadszedł na adres matki Chachilicy.

Jako ostatnia z oskarżonych składa zeznania 23-letnia Stefania Respond — wyłożnica żywego różańca dziewcząt, do której z monachijskiego ośrodka wywiadowczego USA nadszedł ukryty w paczkach materiał szpiegowski.

Odpowiadając na pytania prokuratora, oskarżona przyznaje, że wysłała do swego brata szereg listów oraz pośredniczyła w wysłaniu mu książki otrzymanej od ks. Fudalego. Książkę tę przekazała współoskarżonemu Kowalikowi z prośbą, aby ten wysłał ją z pocztą w Krakowie. Osk. Respond przyznaje również, że w listach, jakie otrzymywała od swego brata, starannie unikała on używania jakiegokolwiek nazwiska, a operowała jedynie określeniami np. „kochas”, co miało oznaczać Kowalika, lub „przyjaciela z góry”, jak określał osobę ks. Fudalego.

PROK.: Czy fakt, że w listach brata ks. Fudalego nazywa się „przyjacielem z góry”, że przyjdzie „zupa”, którą trzeba zanieść Fudalemu i to w tajemnicy, czy to nie wydało się oskarżonej czymś dziwnym?

OSK.: Zdziwiło mnie, bo okazało się, że było tam zupełnie coś innego. Były tam jakieś gazety, instrukcje szpiegowskie, 10.000 zł oraz ampułki.

Oskarżona rozpoznaje przedstawione jej przez prokuratora dokumenty oraz ampułki z atramentem sympatycznym. Rozpoznaje również inne dokumenty znalezione w jej domu, ale usilnie przekonuje Sąd, iż rzekomo nie wie, skąd wzięły się w domu i gdzie były przechowywane.

Zeznania świadków odstawiają szczegóły nikczemnej działalności oskarżonych

W trzecim dniu procesu Sąd zarządził postępowanie dowodowe i przesłuchał licznych świadków.

Zeznania świadków jasnowartościowo służyły oskarżonym jako szpiegów amerykańskich i zaciekle wrogów Polski Ludowej.

Doprowadzony z więzienia świadek Karol Osak, student polonistyki z Krakowa, oświadczył, że osk. Chachilica nakłonił go do przyjmowania na swój adres listów i paczek przychodzących z zagranicy, jak się okazało, pochodzących z ośrodka wywiadowczego.

Św. Piotr Kamieniarz doprowadzony z więzienia zeznał, że osk. Kowalik w październiku 1951 roku zwrócił się do niego o adres jego syna przebywającego w Monachium pod nazwiskiem Jan Lisłala. „W niedługim czasie po tym otrzymałem od syna paczkę i spotkał się Kowalik na jego prośbę, wstąpiłem do niego

Na pytanie Sądu świadek omawia swoje kontakty z oskarżonym ks. Lelito. „Ks. Lelito poznałem w 1940 r. — oświadcza ks. Przybyszewski — gdy byłem dziekanem przy parafii Najświętszego Salwatora na Zwierzynie. Ks. Lelito przyjeżdżał tam do mego kolegi, wikariusza ks. Władysława Świąka. Zauważyłem, że utrzymywał z nim znajomość po linii konspiracyjnej. Ks. Świąka otrzymywał ulotki, które czasem czytał; były one redagowane przez organ polityczny Stronnictwa Narodowego. W październiku 1952 r. ks. Lelito przyszedł do mnie z prośbą o przeniesienie go z parafii Raków do innej miejscowości, z tego powodu że obawia się aresztowania za swoją działalność w ramach nielegalnej organizacji. Było to w końcu września albo w początku października. Miałem zapisaną na karteczce prośbę ks. Lelito i podałem ją razem z powodami, który kierował ks. Lelito przy prośbie o przeniesienie. Ks. ordynariusz odpowiedział, że ks. Lelito na razie przeniesiony być nie może, bo przeniesienie go nie uratuje, a można narażać kurie.”

PROK.: Jak to było w rzeczywistości?

SW.: To było przede wszystkim dolary, a oprócz tego były franki szwajcarskie i funty szterlingi.

Na pytanie prokuratora świadek wyjaśnia, iż waluty obce zostały ukryte bezpośrednio po dekreście rządu w sprawie dewiz, stwierdzając, że tylko 2 tysiące dolarów zostało wówczas zgłoszonych przez kurie.

Sapieha — szmugler waluty

Ksiądz Przybyszewski wyjaśnia następnie pochodzenie dewiz ukrywanych w piwnicach kurii: „Dewizy te były częściowo przywiezione przez ks. kardynała Sapiehę z zagranicy, mianowicie z Rzymu. Inna część dolarów i walut obcych pochodziła z zakupów i handlu, jaki prowadził walcami ks. Mazanka. Ks. Mazanek sprzedawał i kupował waluty obce, przeprowadzał różne transakcje walutowe, na których zarabiał znaczne sumy pieniężne dla kurii.”

PROK.: Co świadek wie bliźszego o tych operacjach walutowych ks. Mazanka?

SW.: Wiem, że ks. Mazanek Stefan zaraz po wyzwoleniu zaczął skupować obce waluty, kupował i sprzedawał na to, aby przez obrót tą walutą zarobić jakąś sumę dla kurii.

Na dalsze pytania Sądu świadek wyjaśnia, że ks. Mazanek nie prowadził żadnej rachunkowości, jedynie tylko pomocniczy wykaz stwierdzający, która z parafii wpłacała składki parafialne.

PROK.: Także nie było między nimi ustalić, ile pieniędzy kuria winna posiadać w wyniku tych wszystkich operacji?

SW.: Nie można było, bo żadnych zapisów nie było.

Kradzież depozytów — źródłem „dochodów” ks. Mazanka

Świadek przedstawia następnie Sądowi „źródła dochodów” b. kanclerza kurii ks. Mazanka, związane z wyjazdami za granicę. Ks. Mazanek wyjeżdżał za granicę, będąc w Rzymie — mówi świadek — otrzymywał tam od Polaków, mieszkających na terenie Włoch, listy wraz z dolarami, aby po powrocie do Rzymu je ich rodzinom, zamieszkałym w Polsce. Wiem, że spora część listów przywieziona z zagranicy nie została doreczona.”

Świadek stwierdza, że w latach 1951 — 52 znalazł wraz z ks. Pochopieniem pewną ilość listów przywiezionych przez ks. Mazanka z zagranicy w 1946 r. Listy te nie zostały doreczone adresatom, część z nich była otwarta i dolarów w nich już nie było.

PROK.: Tak, że do kurii zgłaszane były nawet pretensje, że przekazy i listy z dolarami, nie zostały doreczone adresatom?

Dowodem ilustrującym metody postępowania kwalifikowanej kurii metropolitalnej w stosunku do osób, które za-

wierzyły kierownictwu kurii swoje pieniądze, przekazuje je do depozytu kurii w okresie okupacji hitlerowskiej jest przedłożone Sądowi przez prokuratora pismo adwokata Zygmunta Grossa, który dopomina się w imieniu swej klientki zdeponowanych w kurii 60 tys. dolarów.

Spółród dawnych dowodów rzeczowych przedstawia prokurator list z adresem: „Jaskulski Józef (Kębowski), pow. Wolsztyn, woj. poznański, którego treść głośno odczytuje: „Dnia 24 lutego 1946 r. Kochani! Pozdrowienia zasyłam Wam wszystkim. Jesteśmy z Antekiem zdrowi i cali. Marysia i Marynia niech będą spokojne. Ściskamy i całujemy Was wszystkich razem. Franciszek. Załączam 20 dolarów.”

Losy tych 20 dolarów w pewnej mierze wyjaśnia następne pismo, tej samej osoby, która napisała pierwszy list, mianowicie Franciszka Gałęskiego, zamieszkałego w Babimostku, ulica Grójecka 28, pow. Wolsztyn, woj. poznański.

Okradali wniemy jak reżimieszkę

Prokurator odczytuje głośno list, który brzmi: „16 grudnia 1947 r. Przewielebny Ksiądz Kanclerz! Będąc na terenie Italii, jako żołnierz polski, przesłałem list dnia 24 lutego 1946 roku z zawartością 20 dolarów z miasta Ankonu do Rzymu na ręce Przewielebnego Księdza Kanclerza, z prośbą o doreczenie do rąk mojego teścia Jaskulskiego Józefa. Dnia 30 maja bieżącego powróciłem z zagranicy do Polski do rodziny, gdzie oczekiwałem do dnia dzisiejszego nadesłania pieniędzy lecz bezskutecznie.”

Świadek, któremu przedstawiono powyższy list do obejrzenia stwierdza: Jak widać z notatki na kopercie, to pieniądze nie były doreczone. Prokurator okazuje Sądowi jeszcze jeden list polecony, nadany w dniu 30 września 1946 roku przez Stanisława Paderewskiego, zamieszkałego w Dzierżoniowie k. Wrocławia.

Autor listu oburzony tym, że nie otrzymał od ks. kanclerza Mazanka paczki, za której przewiezienie kanclerz pobierał pieniądze — w obszernej korespondencji, którą czytuje prokurator stwierdza m. in. „Wielebny ksiądz kanclerz! Rokrocznie byłem zawiadamiany przez córkę moją, Irenę, i zięcia, Józefa Miłkowskiego z Essen w Niemczech, że wysłano pod moim adresem paczkę, poważnej wartości przez pewną okazję i na ręce absolutnie pewne. W ostatnim liście córka wyjaśniła mi, że paczka została doreczona na ręce księdza kanclerza i że opłacono należność za doreczenie paczek.”

Siostra moja, Paderewska Zofia, dnia 27 bm. specjalnie w celu odebrania paczki, była u ks. kanclerza w Krakowie. Ze zdumieniem dowiedziałem się, że paczki do odebrania nie ma i że siostra nie otrzymała od księdza żadnych konkretnych informacji co właściwie nią się stało.”

Prokurator przedstawia następnie list bardzo znamiennej treści wyjaśniający, że list ten pisał z Londynu, 20 kwietnia 1947 r. przez niejakiego Michała Pawlikowskiego do kurii ks. Mazanka, sięgającej setek dolarów.

Wesołość zebranej na sali publiczności wywołują cytowane przez prokuratora fragmenty listu, które brzmią: „Dobrowolnie przysłała mi listy pełne obelżywych inwektiw pod adresem księdza kanclerza... pisze, że to jego ciężko zapracowane oszczędności, grozi, że całą sprawę odda sądowi (obecny — w Proce).” Ostatnie zdanie wywołuje żywą wesołość sali.

Na pytanie prokuratora, czy fakt przechowywania walut obcych, złotych, przedmiotów złotych oraz fakty oczywistej przywłaszczeń ze strony ks. Mazanka — znane były ostatniemu kierownikowi kurii — świadek odpowiada twierdząco, że tak, iż arcybiskupa Baziaka informował o tym dwukrotnie, raz w 1951 r. i ponownie w 1952 r.

Kuria prześladowała księży-patriotów

PROK.: Niech świadek wyjaśni jeszcze jedną rzecz. Sądowi. Czy wszyscy księża w kurii zajmowali w każdej kwestii taką wrogą postawę jak kierownictwo kurii?

SW.: Tak.

PROK.: A poza kurie?

SW.: Jeśli chodzi o duchowieństwo archidiecezjalne, to na ogół było negatywne nastawienie do ustroju Polski Ludowej.



W czasie przerwy procesu szpiegów i dywersantów z krakowskiej kurii biskupiej, publiczność ogląda dowody rzeczowe w postaci dolarów i biuletów.

CAF — fot. Wdowiński

PROK.: A przecież byli i są księża, którzy są Polakami. Jaki był wasz stosunek do tych księży Polaków, którzy rzeczywiście kochają swój kraj i dają temu wyraz swoimi postępowaniami?

SW.: Stosunek kurii do tych księży był negatywny. Gromadzone informacje, które należały do komisji księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, zbierano kaszani tych księży, informowano się o ich udziale w zjazdach. Ks. kardynał często zwoływał ich do siebie i nieraz groził karami, jeśli ich działalność nie zaprzestano.

PROK.: Jakie restrykcje kuria stosowała?

SW.: Karala ich — np. ks. Weryńskiego dwa razy karała.

PROK.: Czy świadekowi wiadome jest coś o zbieraniu jakichś materiałów w stosunku do księdza Weryńskiego?

SW.: Ks. Weryński w 1945 roku, kiedy było referendum, rzucił ulotkę, wzywającą księży katolickich krakowskich do głosowania trzy razy tak. Dziekan informował w tej sprawie i zarządził, że ks. Weryński będzie na miesiąc suspendowany z urzędu. Po ponad roku 1950 zabronił mu spowiadać.

PROK.: Odczytam świadkowi oryginalny dokument z podpisem księdza Weryńskiego o takiej treści: „Oświadczam, że zobowiązuję się do wycofania z działalności politycznej, a więc nie będę należał do żadnego stronnictwa politycznego i nie będę z żadnym z nich współpracował. Zobowiązuję się do zaprzestania współpracy piórem czy w inny sposób w czasopiśmiech niekatolickich, których dodatkowy wykaz będzie sporządzony przez jego eminenecję księdza kardynała Adama Stefana Sapiehę i jego ekscelencję księdza biskupa Jana Stopa.”

SW.: To prawdopodobnie było po referendum. Poniżej ks. Weryński był w diecezji tarnowskiej, dlatego w tej sprawie brał udział ksiądz biskup Stopa.

PROK.: A gdy kuria dowiedziała się, że ks. Lelito uprawia bandytyzm, że ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem, że jest szpiegiem amerykańskim, czy wzięła jakichś zobowiązań „o nieg?”

SW.: W tej sprawie kuria nie działała.

W toku swych dalszych zeznań świadek stwierdza, iż podobnie jak ksiądz Weryński szanowany był przez kurie również ks. Bonifacy Woźny, przełożony zakonu O.O. Augustianów, Zarzucano mu polityczny stosunek do powołania się w 1950 nowych władz „Caritas”. W związku z tym ks. Woźny — jak stwierdza świadek — wzywał był przez kardynała Sapiehę, który groził mu karami kościelnymi. Konsekwencją tego było przypuszczenie rozwiązania zakonu O.O. Augustianów, którą to decyzję przyjął z Rzymu kardynał Sapieha.

Dyrektywy szpiegowskiej roboty szły z Watykanu

Przyczyny składające się na to, iż kuria krakowska była bastionem reakcji i wrogości do Polski świadek tłumaczy następująco: „Składali się na to powiązania kurii metropolitalnej poprzez osobę ks. kardynała z magnaterią polską. Ks. kardynał był z rodu księciem, był krewnym Czartoryskich, Stądich itd. Po ogłoszeniu reformy rolnej i upaństwowieniu wielkich posiadłości wśród tych rodzin zapanowała nienawiść do Polski Ludowej. Tę nienawiść udzieliło i kurii krakowskiej. Dlatego kuria krakowska popierała te rody magnackie, udzielała schronienia ich majątkowi — w tym cennym zabytkom kultury i

sztuki. Innym źródłem tej nienawiści i wrogości do Polski Ludowej było stanowisko Watykanu, który zawsze potępiał socjalizm i odnosił się wrogo do ustroju, dążących do socjalizmu. Wyraziło się to w tym, że Watykan nie uznawał granicy naszej na Odrze i Nysie, nie zapowiadał na tych terenach stałych diecezji, ale utrzymywał stan tymczasowości. Ponadto jeżeli się prześledzi dziennik watykański „Osservatore Romano” widoczne jest tam, że Watykan pochwala politykę państw zachodnich, że krytykuje Związek Radziecki i ustrój demokracji ludowej. Watykan zalecał też, aby rozszerzyć pracę duszpasterską, aby odwrócić wiernych od przyjmowania idei socjalizmu.”

W konkluzji zeznań świadka potwierdza, że kuria była usposobiona wrogo wobec Polski Ludowej, dlatego że otrzymywała takie dyrektywy z Watykanu, który otrzymuje z kolei dyrektywy ze Stanów Zjednoczonych.

Z kolei składa zeznania, doprowadzony z więzienia świadek ks. prałat Tadeusz Kurowski, który pełnił od 1950 r. funkcję wicefelicjasa sądu biskupiego oraz kanonika kapituły krakowskiej i był przydzielony do osoby kardynała Sapiehy.

Świadek przypomina, że w r. 1950, gdy kardynał był chory, polecił świadkowi, aby wywiózł broń znajdującą się w piwnicach. Kardynał osobiście skontrolował plan wywiezienia broni. W wywiezieniu broni i zaopieciu jej w ręce Rudawie brał udział razem ze świadkiem ksiądz Przybyszewski i Schmidt.

Na każdym kroku łamali porozumienie między rządem a episkopatem

PROK.: Mam tu jeszcze jeden wyraz stosunku kurii metropolitalnej do porozumienia — zeznanie arcybiskupa Baziaka z 22.XII.1952 r.: „Porozumienie zawarte między państwem a episkopatem było i jest dla mnie martwym prawem. Porozumienie to świadomie łamaliśmy, nie mówiąc o tym, że nie było porozumienia — to pokrywa się z tym co świadek tu mówił.”

PROK.: Jaki był stosunek kurii do Polski Ludowej?

SW.: Wrogi.

PROK.: W czym to się przejawiało?

SW.: Wiadomo mi jest, że kuria utrzymywała stosunki z żywiołami reakcyjnymi w kraju, widziałem sam, jak jakiś pan — jak później dowiedziałem się — pan Popiel, był u księdza Mazanka. Wiem, że był na terenie kurii ksiądz Kaczynski — członek tzw. rządu londyńskiego. Ksiądz kardynał wspominał mi też, że był konsul francuski. W czasie wyjazdu kardynała za granicę w 1945 r. ksiądz kardynał spotykał się tam z Andrieusem, z Papeem, z licznymi przedstawicielami rządu londyńskiego. W czasie trzeciego pobytu księdza kardynała w Rzymie, referował on papielowi porozumienie zawarte między Rządem a Episkopatem w Polsce. Wnioskuje z rozmów, które kardynał prowadził ze swoimi otoczeniem, że stanowisko jego w stosunku do zawartego porozumienia było nieprzychylnie. Znalazło to wyraz w dalszym stosunku do kurii kardynała do porozumienia.

PROK.: Chciałbym, żeby ks. prałat przedstawił Sądowi ocenę politycznych dyrektyw kurii.

SW.: „W urzędowym periodyku stolicy apostołskiej przypomniano ekskomunikację papieską na komunistów. Kuria krakowska przygotowała instrukcję dla księży, która miała na celu praktyczne zrealizowanie tych postanowień ancykliki.”

PROK.: Czy wykorzystywanie ekskomunikacji w takiej formie, jak świadek nam przedstawił, było w istocie rzeczy środkiem politycznej walki z Ameryką?

SW.: Kuria liczyła na zmianę ustroju w drodze konfliktu wojennego.

Po przesłuchaniu świadka ks. prałata Kurowskiego — Sąd zarządził dalszą rozprawę przy drzwiach zamkniętych. W czasie tej części rozprawy Sąd przesłuchał dalszych świadków w związku ze zbieraniem i przekazywaniem za granicę — przez oskarżonych wiadomości stanowiących tajemnicę państwową.

PROK.: Chciałbym, żeby ks. prałat przedstawił Sądowi co to kuria liczyła?

SW.: Kuria liczyła na zmianę ustroju w drodze konfliktu wojennego.

PROK.: Chciałbym, żeby ks. prałat przedstawił Sądowi co to kuria liczyła?

SW.: Kuria liczyła na zmianę ustroju w drodze konfliktu wojennego.

PROK.: Chciałbym, żeby ks. prałat przedstawił Sądowi co to kuria liczyła?

SW.: Kuria liczyła na zmianę ustroju w drodze konfliktu wojennego.



Był kapłanem Kardynała Sapiehy, ks. Rudolf Schmidt przy złocie i dolarach, ukrywanych w kurii.



Napoje alkoholowe i zapas papierosów, znalezione u ks. Wita Brzyskiego.

CAF



NARADA KORESPONDENCYJNA UJAWNIAMY NOWE REZERWY GODZIENNE WYKONUJEMY PLAN

Rozwijamy ruch racjonalizatorski

Gdy mówimy o utajonych i nie wykorzystanych rezerwach, to nie możemy zapominać o sprawie tak ważnej, jak ruch racjonalizatorski. Od dobrej pracy racjonalizatorów, od ich aktywności zależy przecież w poważnym stopniu zarówno ilościowy wzrost produkcji, jak i jej jakość.

Nasi racjonalizatorzy mogą się poszczycić szeregiem wartościowych osiągnięć. I tak na przykład na rok ubiegły mieliśmy zaplanowanych 28 pomysłów i usprawnień, jednakże dzięki pomysłom i rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego, w IV kwartale nasi racjonalizatorzy złożyli aż 35 nowych pomysłów.

Co ich zmotywowało do wydajniejszej pracy? Myślę, że przede wszystkim zorganizowany na terenie naszych zakładów konkurs o miano najaktywniejszego racjonalizatora. I nagrodę (radioaparat marki „Aga”) zdobył w nim ślusarz Roman Rajski, II nagrodę (zegarek męski) otrzymał majster Jerzy Rogala, a III — (teczka skórzana) robotnik Antoni Bilski.

Konkurs ten w poważnym stopniu przyczynił się do rozszerzenia ruchu racjonalizatorskiego. Wzięło się do niego sporo osób, które uprzednio tymi sprawami wcale się nie interesowały. Trzeba też podkreślić, iż 90 proc. naszych racjonalizatorów — to robotnicy.

Nasze zakłady realizują swoje zadania produkcyjne z nadwyżką. Jest w tym niewątpliwie nie mała zasługa racjonalizatorów i zakładowego klubu techniki i racjonalizacji, który przejawia coraz bardziej ożywioną działalność.

W celu pobudzenia inicjatywy racjonalizatorów i wszystkich zainteresowanych rozwojem wynalazczości robotniczej, co kwartał wydajemy wspólnie z kierownictwem tech-

Zofia Wiercińska

referent komórki wynalazczości
ZPB im. Luxemburga

nicznych zakładów specjalny tzw. biuletyn tematyczny, w którym omawiamy zgłoszone wnioski oraz podsumowywamy tematy do rozwiązania, na których winna skupić uwagę załoga. Dla przykładu powiem, że obecnie najważniejszy dla nas problem — to sprawa zwiększenia szybkości przelotu tkanin przez opalarkę.

Przed kilku miesiącami, w oparciu o doświadczenia radzieckie, przystąpiliśmy również do organizowania brygad robotniczo-inżynierskich, którym dajemy do rozwiązania konkretne tematy i w określonym terminie. Ta nowa, kolektywna forma pracy daje bardzo dobre wyniki i obydwa nasze brygady robotniczo-inżynierskie, jedna pod kierownictwem maistra Rogala, druga zaś Pacyńskiego, przed terminem zrealizowały swoje zadania.

Operując się choćby na doświadczeniach naszych zakładów, mogą z całym przekonaniem stwierdzić, że dobrze rozwinięty ruch racjonalizatorski, to bardzo skuteczny oręż w walce o plan, o zwiększenie wydajności pracy, a co za tym idzie, wzrost zarobków, to jeden z ważnych elementów umożliwiających usprawnienie wielu procesów produkcyjnych i obniżkę kosztów własnych. W każdym też zakładzie posiadamy na tym polu poważne i nie wykorzystane rezerwy. Jednym z czołowych zadań każdego kierownictwa technicznego, klubu techniki i racjonalizacji i komórek wynalazczości musi być ciągła troska o rozwijanie i omasowanie ruchu racjonalizatorskiego. Umożliwi to wykorzystanie wielu ukrytych rezerw, dopomoże do pełnej realizacji zadań czwartego roku Planu 6-letniego.

W myśl wskazań

Krajowej Narady Kobiet

„Niechaj w codziennej pracy i w domu, na swych postawkach w produkcji i komunikacji, społecznym handlu i administracji, na placówkach oświatowych i ochrony zdrowia, w zaszczytnej pracy wychowywania dzieci i pracy społecznej przodują kobiety polskie — wielka siła naszego narodu” — powiedział towarzysze Bierut.

Słowa towarzysza Bieruta i wytyczne zawarte w apelu uczestniczącej Narady skierowanej do kobiet polskich, stały się podstawą działalności wszystkich Instancji Ligi Kobiet i rad kobiecych. Słowa te dotarły do wszystkich kobiet Dzielnicy Śródmieście — Lewa, dzięki dobrej organizacji zebrań sprawozdawczych, których odbyło się w tej dzielnicy aż 28.

Zarząd Dzielnicy zdawał sobie sprawę, że, aby kontakt z kobietami, pracującymi w przedsiębiorstwach, był systematyczny, należało walczyć o jak największą ilość kół terenowych, zrzeszających w swoich kolektywach mieszkanki poszczególnych bloków. Do Krajowej Narady Kobiet zorganizowano 18 kół terenowych. A w okresie bezpośrednio poprzedzającym Naradę o Państwową przetrwała 21 następnych kół. W ten sposób Zarząd Dzielnicy zrealizował swoje zobowiązanie podjęte dla uczczenia wyborów.

Gospodynie domowe, zaabsorbowane swoją pracą, często nie dbają o pogłębianie swych wiadomości, nie czytają prasy i książek. Dlatego Zarząd Dzielnicy zorganizował kurs szkolenia ideologicznego, na którym kobiety przetrabiały materiały XIX Zjazdu KPZR.

Dzięki staraniom zarządu, uruchomiono również w Dzielnicy kurs języka rosyjskiego, na który uczęszcza 18 kobiet. Zarząd winien jeszcze szerzej rozpropagować istnienie kursu.

Dla dzieci nie pracujących kobiet zorganizowano tradycyjną choinkę z „działkiem Mroczem”. 143 dzieci obdarowano upominkami w postaci książek i słodyczy.

Raz w tygodniu przyjmuje kobiety i udziela im porad prawnych adwokat Maria Hańska. Adwokat Hańska już od dwóch lat pracuje społecznie na terenie Dzielnicy Śródmieście-Lewa. W okresie tym zainicjowała pozytywnie swym interesem cały szereg spraw.

Dzięki dobrej pracy instrukcyjnej zarządu i systematycznej kontroli, aktywne pracują kółka terenowe, których celem m. in. jest pomoc komitetom domowym, blokowym i szkolnym komitetom rodzicielskim. Zarządy kół te-

renowych interweniują w sprawach remontu domów, w sprawach mieszkaniowych i innych.

Tow. Barczyńska, odpowiedzialna z ramienia zarządu Dzielnicy za sprawy społeczne, zainicjowała pozytywnie m. in. w ubiegłym kwartale pięć spraw mieszkaniowych.

Realizując wytyczne apelu Krajowej Narady Kobiet, zarząd Dzielnicy zwrócił szczególną uwagę na kierowanie kobiet dotąd nie pracujących, do naszego wieloletniego gościa z przemysłu i nowych zawodów. Już po Naradzie skierowano do Łódzkiego Zakładu Budowy Maszyn Przemysłowych Terenowego 13 kobiet. Jedną z aktywistek Dzielnicy, ob. Gasio, raz w tygodniu dyżurną od godz. 9 do 15 w Urzędzie Zatrudnienia, gdzie rozmawia ze zgłaszającymi się kobietami o możliwościach pracy w nowych zawodach. Dzięki pracy agitacyjnej ob. Gasio

wiele kobiet przystąpiło do pracy w budownictwie i Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym.

Pod hasłem: „Oddajemy państwu swój wiek” zarząd Dzielnicy zorganizował zbiórkę makulatury, w której wyróżnił się zarząd kół przy 135 bloku. Obecnie zarząd Dzielnicy Śródmieście-Lewa pracuje nad uruchomieniem kursu kroju i modelowania, który umożliwi wielu kobietom zdobycie zawodu.

Najważniejszym zadaniem, jakie stoi w najbliższym okresie czasu przed zarządem Dzielnicy, jest wyjaśnianie kobietom nie pracującym, o możliwościach pracy w naszym przemysle socjalistycznym, w komunikacji i handlu.

BARBARA WRZESIŃSKA



Ewa Krasiejko, Feliks Zukowski i Antoni Zukowski w sztuce Aljoszyna „Dyrektor”.

Jesienią 1942 roku, w przełomowych momentach bitwy o Stalingrad, zostają wezwani do Moskwy, na Kreml, dwaj kierownicy wielkiej fabryki czołgów, dyrektor i naczelny inżynier. Za ich pośrednictwem otrzymuje załoga fabryki od Józefa Stalina zadanie wyprodukowania komfortowego samochodu osobowego, który po wojnie zaszkodził pokojowe potrzeby ludzi radzieckich.

Takie jest założenie sztuki S. Aljoszyna „Dyrektor”, wystawionej na scenie Państwowego Teatru im. Stefana Jaracza. „W czasie wojny budujemy życie pokojowe” — tłumaczy robotnikom partorg K. C. Dalekosiężna koncepcja Józefa Stalina, który w krytycznych momentach wojny obejmuje tworzącą myślą sprawę, związane z organizacją życia pokojowego, ta koncepcja

„Reorganizacja”

Zakłady Przemysłu Zgrzebnego im. Wiosny Ludów w roku ubiegłym jako pierwsze w przemyśle włókiennym wykonały roczny plan produkcyjny. Szczególnie w IV kwartale w okresie zobowiązań, jakie załoga podejmowała z ożkami wyborów do Seimu i XIX Zjazdu KPZR — nastąpił poważny wzrost produkcji. Np. plan za grudzień 1952 roku zrealizowany został w 116,4 proc.

Z nowym rokiem zakłady przeszły z przemysłu włókiennego do zgrzebnego. W związku z tym nastąpiła częściowa reorganizacja przedsiębiorstwa oraz całkowita zmiana produkowanego asortymentu tkanin. Wywodziło to, rzecz zrozumiała, pewne zakłócenia w normalnym toku produkcji.

Czy jednak trudności, wynikłe z przestawiania się zakładów na nową produkcję w pełni usprawiedliwiają nieregularne wykonywanie planów od początku miesiąca i spadek wydajności? Wydaje się, że nie.

Reorganizacja przedsiębiorstwa nie była bowiem niespodzianką. Kierownictwo techniczne miało dość czasu na obłożenie maszyn nowym asortymentem bez wywoływania większych postojów czy innych zakłóceń w produkcji. O usunięciu trudności wprawdzie myślnie, nie przemysłowo jednak sprawy do końca. W wyniku rozumowania: „Jakoś to będzie”, postój w tkalnicach dochodził do 20 proc., a zaplanowana dla wykonania druga zmiana dotąd nie jest uruchomiona.

Obiektywnie należy stwierdzić, że główny inżynier zakładów, tow. Rotberg, włożył wiele wysiłku w to, aby w tym przejściowym okresie właściwie pokierować przedsiębiorstwem. Obarczenie go jednak w tak poważnym momencie dodatkowo obowiązkami naczelnego dyrektora nie wpłynęło dodatnio na wypełnienie jego właściwego zadania — kierowania produkcją zakładów.

Odpowiedzialność za stan rzeczy spada przede wszystkim na Centralny Zarząd Przemysłu Zgrzebnego, w szczególności na dział techniczno-produkcyjny. Technologicznie nie opracowany a-

sortyment spowodował zanieżenie wydajności, a w konsekwencji — demobilizację załogi. Wprawdzie błąd ten został naprawiony i współpracownicy CZ układają się coraz lepiej, niemniej poniesione straty w produkcji trudno będzie nadrobić.

Nadmienić także należy, że zakłady nasze nie posiadały dotąd planów zatrudnienia, kosztów własnych, finansowego i innych. W takich warunkach trudno mówić o planowej gospodarce.

Czy istnieje realna możliwość odrobienia zaległości? Bezsprzecznie, tak!

W tym celu należy zapewnić rytmiczną dostawę przedzwojowej i obcej, zlikwidować zaległości maszyn, «pracować» bazy akordowe dla produkcji nowego typu, ujednolicić system wynagradzania w jednakowych warunkach pracy. Trzeba także wzmocnić zasadę jednoosobowego kierownictwa i odpowiedzialności wśród kierowników i

mistrzów za wykonanie planów.

W wypełnieniu tych zadań duża pomoc winna okazać się zakładom zainteresowane dział Centralnego Zarządu.

Wierzymy, że załoga nasza, która na 67 dni przed terminem wykonała roczny plan produkcji w roku ubiegłym, nie dopuści do załamania się planu w pierwszym kwartale czwartego roku Sześcioletniego.

Utrzymanie, utrwalenie i rozszerzenie osiągnięć zeszłorocznych — oto bojowe zadanie stojące przed załogą ZPP im. Wiosny Ludów. Niewątpliwie Centralny Zarząd, kierownictwo zakładów, organizacja partyjna i związkowa postarają się uczynić wszystko ze swej strony, by załoga wypełnienie tego zadania ułatwić.

W. PAWLAK

kierownik działu planowania ZPP
im. Wiosny Ludów

W 67 rocznicę śmierci Stanisława Kunickiego



W 67 rocznicę śmierci Kunickiego odbyła się w świetlicy ZPB im. Kunickiego uroczysta akademii. NA ZDJĘCIU przemawia brat wielkiego rewolucjonisty — dr Ryszard Kunicki.

W sobotę, 24 bm., w świetlicy ZPB im. Stanisława Kunickiego, w 67 rocznicę śmierci Kunickiego odbyła się uro-

czysta akademii, w której licznie wzięli udział pracownicy tych zakładów.

O życiu i działalności wielkiego rewolucjonisty mówił dyrektor ZPB im. Kunickiego, tow. Dobrosław Ziemiała.

Stanisław Kunicki urodził się w 1861 r. w Tylicie. Już jako młodzieniec bierze czynny udział w tajnych organizacjach. Wraz z Waryskim pracuje w szereguach Proleta-riatu. Wkrótce Kunicki zostaje aresztowany i wraz z 5 towarzyszami oddany pod sąd. Skazany na śmierć, ginie mając 25 lat.

Następnie zabrał głos brat Stanisława Kunickiego, dr Ryszard Kunicki. Wspominał on fragmenty z życia wielkiego rewolucjonisty, opowiadał o jego wielkiej miłości do klasy robotniczej, dla której oddał swe młode życie.

W części artystycznej akademii zebrań wysłuchali utworów Chopina i Wieniawskiego oraz recytacji wierszy Broniewskiego.

Za nieprzebranie i niewykonanie dyktand władz nadzórnych zwolniono dyscyplinarnie z pracy kierownika sklepu nr 400, ob. Sabinę Bujnowicz, a personel sklepu nr 319 udzielono nagany za nieposiadanie czepek na głowie.

Wieloletni kierownik sklepu nr 400, ob. Sabinę Bujnowicz, a personel sklepu nr 319 udzielono nagany za nieposiadanie czepek na głowie.

Nasi Korespondenci

Wyciągnąć wnioski z zebrania wyborczego do rady zakładowej ZPB im. Koczaskiego

W Zakładach im. Koczaskiego odbyły się wybory do rady zakładowej. Po obszernym sprawozdaniu zebrała się ożywiona i interesująca dyskusja, w której zabierali głos przodkowie, pomocnicy, inżynierzy i przewijarki, obciagacze i majstrowie. W wypowiedziach przebiegała troska o zakład i plan.

Przedkowie, ob. Genowefa Kasander, mówiła między innymi: „W okresie, kiedy bardzo źle szło w przędzalni, zwracałam się do majstrów po radę — jak zlikwidować brak. Majstrowie bezradnie rozkładali ręce. My, przodkowie, nie szczędziłyśmy wysiłku w pracy. Kiedy miałam tyle «baranów», że musiałam zastawić maszynę — posłam do kierownika zameldować o tym. Przyszedł dyrektor Sar. Wyjaśnił, dlaczego zastawiłam maszynę. Myślałam, że mnie wysłucha, pomoże, jak gospodarz zakładu...”. Ob. Kasander z wielkim żalem i gorączką wspomina o niewłaściwym zachowaniu się dyrektora.

Nie był to pierwszy ani ostatni tego rodzaju wypadek. O podobnym zdarzeniu opowiada pomocniczka, ob. K. Miśkiewicz.

Obciagaczka, tow. Rozalia Grabarczyk, słowem tow. Ziemia wskazywała na trudności, z jakimi walczyła cała załoga. W pokonywaniu ich pomagała organizacja partyjna.

Wielu dyskutantów wskazywało na brak współpracy dyrektora z radą zakładową, co odbija się fatalnie na produkcji.

Krytyka pod adresem dyr. Sara powinna być przedmiotem szczegółowej analizy egzekutywy organizacji partyjnej. Przynał on wprawdzie samokrytyczność na zebraniu technicznym, że zachowanie jego było niewłaściwe i przyczynił się do zmiany stylu postępowania. Fakt jednak zaistnienia takiego stanu rzeczy świadczy o oderwaniu się kierownictwa od załogi, bezdusznym traktowaniu jej bóleczek i trudności.

Przebieg zebrania wyborczego do rady zakładowej widać nasunąć kierownictwu i organizacji partyjnej wiele wniosków, które należy uwzględnić w dalszej pracy.

JOZEF JANICKI
ZPB im. Koczaskiego

Śladem naszych korespondencji

Odpowiadając na korespondencję tow. W. Józwiaka („Głos Robotniczy” Nr 302), kierownik Warsztatu Mechanicznego ZPB im. Stalina powiadamia nas, że notatka była słuszna. Odstawicze wykonywano niedokładnie i z nieodpowiedniego drutu. Winę tu również ponosi brzydalista, który nie kontrolował odstawiaczy w chwili wydawania im majstrom do produkcji.

Majstrowie i brzydalista warsztatu mechanicznego otrzymali polecenie kontrolowania wykonanych prac. Pracownicy nie wywiązujący się z nałożonych na nich obowiązków będą pociągani do odpowiedzialności.

Skierowania na wczasy lecznicze muszą być w pełni wykorzystane

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w rozdz. 7 art. 59 zapewnia ludzkości prawo do wypoczynku. Każdemu pracownikowi umożliwiono korzystanie z wczasów. Postanowiono również w ramach urlopu ustawowego umożliwić ludziom pracę w ambulatoryjnym i sanatorium, mającym na celu uodpornienie organizmu na choroby. Leczenie zapobiegawczo-zdrowotne broni organizm ludzki przed chorobami zawodowymi tego rodzaju jak np. górskie stawy, pylica, ołowica, reumatyzm itp.

Korzystający z wczasów profilaktycznych wyjeżdżają do najpiękniejszych uzdrowisk, pod opieką lekarzy poradni zdrowotnych, którzy stosownie do schorzenia przepisują zabiegi zdrowotne jak natryski, okłady, kąpiele, kąpiele elektryczne itp. Na wczasach profilaktycznych stworzone są wszelkie warunki przeprowadzenia najszybszej kuracji. Mimo to jednak setki skierowań przostają nie wykorzystane. Na przykład na terenie Łódzi i województwa łódzkiego w grudniu 1952 r. nie wykorzystano 71 miejsc, w styczniu 1953 r. nie wykorzystano 2525 w takich atrakcyjnych miejscowościach jak Krynica, Zegiestów, Polanica, Ciechocinek i inne.



Swieradów — Zdrój — droga na Kuwarc. Fot. Maks. Szarfharc

Nie ma też nadziei, aby również w lutym wszystkie miejsca były wykorzystane.

Zachodzi tutaj pytanie — czy nie ma chorych w naszym mieście, którzy chcieliby skorzystać z leczenia zdrowotnego? Po szczegółowej analizie doszliśmy do wniosku, że kandydaci ubiegający się o wyjazd na kurację nie są właściwie oświadczeni przez niektóre ośrodki zdrowia. Faktem jest, że na otrzymanie wszystkich wyników i analiz potrzebnych do wniosku na leczenie zdrowotne pracujący muszą czekać 2 tygodnie, a niekiedy dłużej, co odstrasza wiele osób od wyjazdu. Wydział Zdrowia powinien w tym wypadku przyspieszyć w tym, ułatwiając otrzymanie wyników analiz w pierwszej kolejności.

Poważną rolę na tym odcinku mają do spełnienia lekarze, tak rejonowi jak również przemysłowi, którzy bezwzględnie winni więcej robotników kierować na komisję balneologiczną. Jak wiemy, Państwo Ludowe łoży ogromnie sumy pieniędzy na utrzymanie sanatoriów i domów wczasowych i w żadnym wypadku nie można dopuścić do niewykorzystania miejsc w uzdrowiskach.

BOLESŁAW CZUBA
kierownik Biura Skierowań
FWP w Łodzi.

„DYREKTOR” S. Aljoszyna

w Państwowym Teatrze im. Jaracza

przechyla się na stronę Malcewej, której inicjatywa znalazła uznanie i poparcie większości robotników. W ten sposób „Dyrektor” Aljoszyna, zachowując prawo jednoosobowej decyzji i odpowiedzialności, nie odrywa się od kolektywu, przeciwnie, staje się wyrazicielem postępowych dążeń tego kolektywu. Stiepanow staje się więc wzorem dyrektora, którego negatywnym uzupełnieniem jest Kupcow, dyrektor fabryki części elektrycznych; ten ostatni pozostawia swój kolektyw samodzielności, nie ma zaufania do robotników, wnika w najdrobniejsze szczegóły produkcji i gubi się w szczegółach.

Ze sprawy stanowiska dyrektora w konflikcie między Wiszniakowem a Malcewą łączy się interesujące zagadnienie sprzeczności między przestarzałymi zasadami nauki, a nową, rewolucyjną praktyką i doświadczeniami załogi robotniczej. O problemie tym pisał Józef Stalin: „Dane naukowe zawsze sprawdzano w praktyce, na podstawie doświadczenia. Nauka, która zerwała łączność z praktyką, z doświadczeniem — coż to za nauka? Gdyby nauka była taka, jak ją przedstawiają niektórzy konserwatywni towarzysze, to dawno przestałaby istnieć dla ludzkości. Nauka dlatego właśnie nazywa się nauką, że nie uznaje fetyszów, nie boi się podnieść ręki na to, co się przyjęło, co jest stare, i że czynnie przysłuchuje się głosowi doświadczenia, praktyki”.

Wiszniakow, to właśnie jeden z takich „konserwatywnych towarzyszy”. Nie jest to wróg, uwarunko-

wany klasowo; kiedyś był on pożytecznym fachowcem i twórczym pracownikiem w tych samych zakładach radzieckich. Jego obecna wrogość jest rezultatem starczego lenistwa umysłowego, rutyniarstwa, apatii i tchórzostwa. Konflikt Malcewej, reprezentantki „nowego”, z Wiszniakowem, pozostającym na dawnych, przestarzałych pozycjach naukowych, jest typowym, nie uwarunkowanym klasowo konfliktem nieantagonistycznym.

Przy niewątpliwych zaletach pierwsza sztuka młodego autora radzieckiego posiada obok błędów kompozycyjnych słabe dramaturgiczne partie, wynikające z przetrwania zagadnień technicznych, oraz wiele sytuacji melodramatycznych, jak powrót w ostatniej odsłonie „zmartwychwstałej” Aleksandry Władimirovny, żony dyrektora, której śmierć opłakali Stiepanow w pięciu poprzednich odsłonach. Podobnie melodramatyczny charakter posiada historia miłości Malcewej do Stiepanowa i Karpienki do Malcewej.

Spośród wykonawców na pierwszy plan wysuwa się znakomity Feliks Zukowski w roli tytułowej. Zukowski stworzył kreację aktorską w całym tego słowa znaczeniu, dając postaci człowieka radzieckiego z jego wolą, energią, twórczością i hartem moralnym. Przy tych wzniosłych w czasie burzy wojennej cechach Zukowski uniknął szczególnie groźnej bohaterowi pozytywnemu tej sztuki — paletyżnej posagowo-

ści, nie tracąc nic ze zwykłego przyjaźnielskiego tonu w stosunkach z towarzyszami w fabryce i z ciepłej serdeczności z najbliższymi w domu. Postać Malcewej jest najtrudniejszą rolą w sztuce Aljoszyna. Zofia Ankiewicz, odzwierciedlając tę rolę, stała przed trudnym zadaniem, które starała się rozwiązać prostymi, może nierzbyt uproszczonymi środkami wyrazu.

Antoni Zukowski w roli partorga nie miał tej siły przekonania, ani powagi i autorytetu, jaki jest właściwy działaczowi politycznemu, odpowiedzialnemu za wykonanie zadań dużej miary.

W roli Aleksandry Władimirovny, żony dyrektora, Ewa Krasiejko trafnie i przekonująco uwiarydomiła bohaterstwo i odwagę kobiety radzieckiej.

Natomiast postać Wiszniakowa została potraktowana przez tak wyci-

